Warszawa. **KRONIKA** Poniedziałek.

№ 279. Rok 1860. Dnia 10/24 Pazdziernika.

Ciepła dziś rano stopni 6,
Ciepła wczoraj w południe stopni 12.
Jutro Św. Jana Kapistrana.

Wschód słońca o godz. 6 min. 33
Zachód „ 4 „ 58
Wysokość wody na Wiśle stóp. 2 cali 8

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Najjaśniejszy Pan, w dniu wczorajszym o godzinie 9¾ rano, raczył udać się do dworca kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej na spotkanie przybyłych z zagranicy Ich Kr. Wys. Księcia Rejenta Pruskiego; tudzież W. Księcia Meklemburg-Szweryńskiego, zkąd w towarzystwie Księcia Rejenta Pruskiego powrócił do Belwederu.—O godzinie 11ej, J. C. K. Mość słuchać raczył mszy Ś-ej w przydwornej cerkwi Ś-go Aleksandra Newskiego w Łazienkach, poczem nastąpiło w salach pałacu Łazienkowskiego przedstawienie J. C. W. Cesarzewiczowi Następcy Tronu Wielkiemu Księciu MIKOŁAJOWI ALEKSANDROWICZOWI jenerałów, dowódzców pułków brygad artyleryjskich, naczelników sztabów, korpuśnych i dywizyjnych, oraz członków rady administracyjnej Królestwa Polskiego, senatorów, członków senatu, urzędników dworu, marszałków szlachty i konsulów zagranicznych. Następnie Najjaśniejszy Cesarz i Król odwiedziwszy Jego Król. Wys. W. Księcia Sasko-Wejmarskiego w domku zwanym białym, o godzinie 12½ wrócił do pałacu Belwederskiego.

O godzinie 1½ J. C. K. M. wraz z Jego Cesarską Wysokością Cesarzewiczem Następcą Tronu udał się do Soboru Prawosławnego N. Trójcy, ztamtąd zaś do kościoła Katedralnego i Metropolitalnego Ś-go Jana, poczem zajechać raczył do b. zamku królewskiego dla odwiedzenia JO. Księżnej Namiestnikowej, gdzie zabawiwszy krótki czas, udał się na obahód obrzędu położenia kamienia węgielnego mostu stałego na Wiśle, Przeszedłszy przez wzniesioną w tym celu wspaniałą bramę tryumfalną, która ozdobioną była cyfrą Najjaśniejszego Pana z kwiatów, chorągwią z herbem królestwa, herbami gubernji i miasta Warszawy, J. C. K. M. spotkany został w miejscu do ceremonji oznaczonem przez Najprzewielebniejszego Arcy-Biskupa metropolitę Warszawskiego *Fijałkowskiego*, w asystencji biskupów: ks. *Dekertb*, sufragana War. i hr. *Platera*, sufragana Łowickiego wraz z duchowieństwem. Po krótkiej przemowie Jego Eks. Arcybiskup przystąpił do odprawienia nabożeństwa, następnie główny naczelnik zarządu budowy JW. jenerał-adjutant Kotzebue podał Najjaśniejszemu Panu, Cesarzewiczowi Następcy Tronu i innym dostojnym osobom monety stempla 1860 r., w celu położenia takowych na miejscu w kamieniu przygotowanem, potem przedstawił J. C. M. tablicę srebrną z napisem o założeniu kamienia węgielnego mostu. Na tę tablicę złożył na przygotowane miejsce tablicę miedzianą z wyrytym na niej napisem o założeniu fundamentu pod przyczółek. Dla przykrycia położonych tablic, główny inżynier podał J. C. M., J. C. W. Następcy Tronu i innym Dostojnym Osobom przysposobione na ten cel granitowe cegły, a nadto Najjaśniejszemu Panu kielnią i młotek, a inżynier konstruktor zaprawę, służyć mającą do obrzucania tychże cegieł na miejscu. Po ułożeniu wszystkich cegieł, kamieniarze wyrównali powierzchnią, na którą został spuszczony przygotowany na ten cel ciosowy kamień.

Po ukończeniu ceremonji, J. C. M. wśród pełnych zapału okrzyków niezliczonego tłumu ludu zgromadzonego na Nowym zjeździe wsiadłszy do powozu wraz z JO. księciem Namiestnikiem, pozostawił Jego Książęcą Mość w pałacyku *na Rozdrożu*, sam zaś powrócił do pałacu Belwederskiego o godzinie 4ej po południu. Wkrótce potem Najjaśniejszy Pan raczył odwiedzić J. K. W. W. Księcia Meklemburg-Strelickiego i Księcia Alberta Pruskiego w domu zwanym Bagatelą.

O godzinie 4½, miał szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu Najprzewielebniejszy Arcybiskup Warszawski i Nowogeorgewski Joannicjusz.

O godzinie 5ej, Najjaśniejszy Cesarz i Król raczył zasiąść do stołu, przy którym zajęli miejsce J. C. W. Cesarzewicz i Dostojni Goście zagraniczni.

O godzinie 7¾, Jego Cesarsko-Królewska Mość, w towarzystwie Jego Król. Wys. Księcia Rejenta Pruskiego, udał się do teatru wielkiego, w którym przedstawiono balet Robert i Bertrand; po ukończeniu widowiska wraz z tymże Księciem Rejentem powrócił do swej Rezydencji.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t.d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

II. Wydział Oświecenia Narodowego.

(Dalszy ciąg.)

Komitet Cenzury w Warszawie. W komitecie Cenzury rozpoznano rękopismów przeznaczonych do druku i książek do przedrukowania w 1857 r. 564, w 1858 roku 556; sprowadzonych z zagranicy przez księgarzy i inne osoby, dzieł w 1857 roku 30,697, w 1858 roku 38,651, egzemplarzy w 1857 r. 90,528, w 1858 roku 126,590 tomów: w 1857 r. 121,424, w 1858 roku 173,857. Rozpoznano sprowadzonych z zagranicy nót muzycznych, rycin, obrazów, mapp jeograficznych i innych przedmiotów ulegających rozpozna iiu Cenzury: w 1857 roku 320,473, w 1858 r. 349,223.

Ważniejsze rozporządzenia.

Dnia 4 czerwca 1857 roku Najwyżej zatwierdzoną została Ustawa Cesarsko-Królewskiej Medyko-Chirurgicznej akademji w Warszawie, a 19 września (1 października) 1857 r. nastąpiło otwarcie Akademji, i rozpoczął się w niej wykład kursów. Akademja została zaopatrzoną w potrzebne gabinety, laboratorja i zbiory suszonych roślin i materjałów, i wydano summę 6,000 r. na kupno potrzebnych książek, a 25,000 rs. na przerobienie przeznaczonego dla Akademji lokalu, i na urządzenie teatru anatomicznego. W 185⁷/₈ roku szkolnym otwarte zostały 1-e i 2-e półroczne przygotowawcze kursa nauk medycznych, i całkowity kurs nauk farmaceutycznych. W 185⁸/₉ roku otwarto 3-ci i 4-ty półroczne kursa, czyli drugi roczny kurs nauk medycznych. 2. Przekształcono gimnazja filologiczne, mianowicie: zamiast poprzedniego rozdziału kursu na 2 wydziały t. j. dla przygotowujących się do wstąpienia do Uniwersytetu i dla przygotowujących się wprost do służby cywilnej lub wojskowej, zbyt wcześnie bb od 4-ej klassy zaczynającego się, wprowadzono w wykonanie projekt nowego rozdziału przedmiotów naukowych na 2 wydziały, rozpoczynając od 5-ej klassy, to jest na wydział historyczno filologicznych i na wydział fizyczno-matematycznych nauk, z nowym dla gimnazjów etatem, podług którego w ogóle pensje nauczycieli zostały podwyższone. Wprowadzono w wykonanie projekt o rozdziale wykładu w gimnazjach filologicznych, prawa, podług którego, oprócz dotychczasowego wykładu tego przedmiotu w VI i VII klassie, dodano jeszcze specjalną, prawną VIII klassę. 4) Ułożono i wprowadzono w wykonanie ustawę o stypendjach rządowych dla biednych uczni w ogóle; i w szczególności dla uczni odznaczających się zdolnościami do nauk matematycznych i technicznych. 5) Ułożono i wprowadzono w wykonanie Ustawę dla nowo założonego Instytutu Rządowego Żeńskiego w Warszawie, który został otwarty w 1857 roku. Etat tegoż co do liczby pensjonarek w 185⁸/₉ roku powiększono jeszcze o 14 uczennic. 6) Ułożono projekt ustawy o szkołach wiejskich z folwarkami i w tym celu nabyto już 2 folwarki, dla d óch takich szkół. 7) W 185⁸/₉ roku została ułowona i wprowadzona w wykonanie, Najwyżej zatwierdzona Ustawa dla Instytutu Gospodarstwa wiejskiego i Leśnictwa, wraz z będącą przy nim szkołą wiejską, według której wykładany w tym Instytucie kurs nauk powiększony został o jeden rok i powiększono opłatę na utrzymanie uczniów. 8) Wpowadzono w wykonanie nową ustawę dla Szkoły Rabinów w Warszawie. 9) Szkoły Rządowe Elementarne oddano pod nadzór Dyrektorów, Inspektorów gimnazjów i Nadzorców etatowych szkół Powiatowych; dawniejsze zaś posady Inspektorów Szkół Elementarnych zniesiono. 10) Ułożono programata wykładu w gimnazjach filologicznych. 11) Powiększono liczbę stypendjów prawnych Królestwa przy uniwersytetach w Cesarstwie z 29 do 40 i pedagogicznych o 6. 12) Oprócz urządzonych w latach poprzednich w Królestwie szkół elementarnych Greko-Unickich, otwarto nowych w 1857 r. 3, a w 1858 roku jeszcze dwie takie szkołę. 13) Urządzono kosztem summ kass miejskich oddzielne elementarne szkoły żydowskie, w miejscach bardziej przez żydów zamieszkałych. 14) Powiększono pensje nauczycieli szkół chrześcjańskich elementarnych w Warszawie, utrzymywanych kosztem summ kassy

miejskiej. 15) Najwyżej zatwierdzone zostało coroczne wyznaczanie summy 3,000 rs. na stypendja dla biednych uczni, chcących poświęcić się stanowi Duchownemu, wyznania Rzymsko-Katolickiego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Bank Polski. Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu par. 8 Instrukcji z d. 12 (24) maja 1836 r. przez Radę Administracyjną Królestwa wydanej, przepisującej sposób postępowania przy losowaniu obligacji cząstkowych z pożyczki 150 miljonowej, odbędzie się w Banku Polskim w dniu 19 (31) października r. b., zaczynając od godziny 10 z rana, w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego, Delegowanych od Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, tudzież domów handlowych S. A. Fraenkel i Józefa Epstejn, włożenie do kół kartek z numerami serji tychże obligacji. Samo zaś losowanie serji, nastąpi w tem samem miejscu dnia 20 października (3 listopada) tegoż roku.— Za prezesa Vice Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu S. Szemioth.— Naczelnik Kancellarji, Radca Kollegjalny G. Radyński.

— W orszaku Najjaśniejszego Pana przybyli do Warszawy: jenerał-adjutanci J. C. Mości książę Dołgorukow 1-szy, hr. Adlerberg 2-gi Ogarew, książę Radziwiłł i baron Pritwitz; jenerałowie-majornwie świty J. C. Mości Wejmar i Merder; fligiel-adjutanci, pułkownik Hołyński, rotmistrz Rejtern, kapitan Ryliejew, rotmistrz Essen; fligiel-adjutant N. Króla Pruskiego Loen, lejb-medyk Enochin, rzeczywisty radca stanu Kirilin i wojenny pochodny koniuszy pułkownik Lefler.

W orszaku Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza przybyli: jenerał-adjutant hr. Strogonow 1-szy i fligiel-adjutant pułkownik Rychter.

Z Jego W. Ks. Wys. W. Księciem Sasko-Wejmarskim przyjechali: wielki koniuszy dworu baron Von Eglofstejn i fligiel-adjutant Tomson.— Z Jego Ks. Wys. Księciem Karolem Prusskim, adjutanci: major Putkamer i Mszczyzyk.— Z Jego Ks. Wys. Księciem Albertem Pruskim adjutanci: rotmistrz Buddenbrock i rotmistrz Malcan.— Z Jego Ks. Wys. Księciem Augustem Wirtembergskim, adjutant kapitan Tile.— Z Jego Książęcą Wysokością Księciem Fryderykiem Hessen-Kaselskim, adjutant kapitan Kierr.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z przyjemnością dowiadujemy się, że pożar węgla kamiennego w kopalni Reden, o którym pisma nasze donosiły, jest już na ugaszeniu, i że szkody ztąd wynikłe mniejszych dosięgają rozmiarów, niż się mogło zdawać, albowiem straty wraz z kosztami gaszenia nie więcej jak kilkanaście tysięcy rubli mają wynosić. Zresztą pożar kopalni węgla, jest to fakt tyle pospolity dla cudzoziemców, a mianowicie tych którzy posiadają kopalnie tego rodzaju, że o nim nikt nie mówi, chyba ten kto musi ponosić koszta na ugaszenie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY.

Neapol, 12 października. Iride zawiera następujące ogłoszenie:

„Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wczoraj prodyktator Pallavicino podał się do dymisji i że takową przyjęto.

Dyktator postanowił zwołać zgromadzenie narodowe w Neapolu tak jak i w Sycylji.

Dziś w południe nasz Garibaldi przybędzie do Neapolu.

Rada ministrów zwołana będzie natychmiast. Niech żyją Włochy zjednoczone! niech żyje zgromadzenie! niech żyje Garibaldi!"

Osoby lepiej zawiadomione niż *Iride* zapewniają, że poróżnienie między Garibaldim i Pallavicino nie pochodzi jedynie z kwestji głosowania ludowego. Szczególniej chodzi o pana Crispi; p. Pallavicino chce go posłać do Sycylji, Garibaldi chce aby pozostał w Neapolu. Z tej przyczyny były wczoraj wieczór bardzo żywe rozprawy w Caserta.

Co do zwołania Parlamentu, zdaje się, że *Iride* przedwcześnie donosi o tem, jakby o rzeczy już pewnej. Wiadomo, że to jest myśl pana Giuseppe Ricciardi. Zwołanie parlamentu byłoby nierozsądkiem i przedłużyłoby próżnemi rozprawami stan niepewności i niespokojności, który obecnie dręczy kraj. Wątpię aby Garibaldi zgodził się na to. A zresztą, aby zwołać parlament, musiałby odwołać dekret o głosowaniu ludu, bardzo dobrze przez ogół przyjęty.

Nasz Garibaldi przybył rzeczywiście dziś rano do Neapolu, otoczony tłumami ludu z chorągwiami włoskiemi. W mieście objawia się jednak manifestacja na rzecz Wiktora-Emmanuela. Ulice pełną są *galantuomini* a nawet *popolani*, którzy na kapeluszach noszą napis *Tak* wielkiemi literami. Oznacza to buletyn mający być wrzucony do urny w czasie głosowania o anneksją.

Ta manifestacja nie jest przeciw Garibaldemu, ale przeciw republikanom.

Otrzymano tu depeszę pana Farini do pana Villamarina z dnia wczorajszego. Donosi, że król jest na granicy i że pojutrze wjedzie do królestwa neapolitańskiego; wzywa posła sardyńskiego, aby przybył naprzeciw króla Wiktora-Emmanuela.

Depesza jest urzędowa, wątpić o niej niepodobna. Jeżeli król przybędzie do Włoch południowych jak postąpi Garibaldi? Jakie będzie zadanie parlamentu? A nadto prawdę powiedziawszy jaka będzie ważność, wolność głosowania ludu? To są trudne kwestje; oba rządy układają się względem nich za pośrednictwem telegrafu.

— *13 października*. Manifestacja z napisem *Tak* trwała przez cały wieczór wczorajszy. Były tam pochodnie, chorągwie, tłumy ludu, krzyki: precz z Mazzinim! precz z Mazzinistami! i t. p. Bito *popolani*, którzy nie nosili napisu *Tak* na kapeluszu, lub na piersiach. Stowarzyszenie jedności włoskiej wywiesiło następujące ogłoszenie.

„W skutek dekretu prodyktatora rozwiązującego i zakazującego wszelkich stowarzyszeń politycznych, stowarzyszenie neapolitańskie zawiesiło swe posiedzenia i posłało do Caserta deputację dnia 11 października z następującym adresem:

„Jenerale dyktatorze! Stowarzyszenie narodowej jedności, które otrzymało od pana tyle zachęty za pośrednictwem swego komitetu dyrekcji, żąda dziś od pana jenerała wyroku życia lub śmierci. Pańskie słowo będzie dla nas prawem. Prodyktator rozwiązuje wszelkie stowarzyszenia polityczne, wtedy gdy dyskusja jest bardziej niż kiedykolwiek potrzebna w Neapolu, a tylko nasze dyskusje mają głos w tem mieście.

Pp. Mattia Valentini, Nicolas La Capra, Francesco Marozzi mają polecenie przedstawić jenerałowi naszą prośbę.

Za komitet dyrekcji: G. Ricciardi G. Libertini. Sekretarze: Michele de Meo, Raffaele Colucci, Nicola la Capra."

Dyktator przyjął uprzejmie deputacją i własnorecznie napisał taką odpowiedź:

„To stowarzyszenie niech dalej trwa, jako będące pod moją wyłączną gwarancją. Caserta dnia 11 października 1860. G. Garibaldi."

W skutek tego postanowienia członkowie Stowarzyszenia wezwani są na zebranie, w zwykłym lokalu o godzinie ósmej.

Za komitet dyrekcji. G. Ricciardi. G. Libertini.

Patrie podaje następujące wiadomości z Caserty:

„Caserta 7 października

„We Włoszech bardziej niż gdzieindziej niedziela jest dniem odpoczynku, dlatego dziś odpoczywano w obu obozach. Jakiś strzał karabinowy, padający czasami, bardziej uświetniał dzień uroczysty, niżeli zakłócał jego spokój. W Santa Maria wieczorem mieszkańcy tak spokojnie przed drzwiami domów spożywali posiłek, jakby w Kapuy nie było cienia Bawara. Słowem była to niedziela w całem znaczeniu tego wyrazu.

„Dyktator w ciągu dnia pojechał na rekonensas za San Angelo; około 8-ej wrócił do Caserty i zaraz po kolacji spać się położył.

Jest to zwykle przepowiednią, że będzie dużo do roboty w dniu następnym. Dyktator Obojga Sycylji w wspaniałych salach pałacu w Caserta jada skromny obiad, złożony z rosołu, trochę jarzyny, kotletów i owoców.

„Nie wyobrażicie sobie jak jest łatwo dostać się do dyktatora. Najmniejszy urzędniczek w ministerjum nie tak jest przystępny, jak ten, co los całego kraju dzierży w dłoni.

„Obiad dyktatora jest skromny, za to obiad oficerów i żołnierzy, jest prawdziwie malowniczy. Oberżyści nie mogą już sobie dać rady, dlatego trzeba albo umierać z głodu, albo samemu sobie szukać obiadu; każdy woli to ostatnie. Ciekawa jest rzecz patrzeć, jak kapitanowie sami chodzą do kuchni po makaron, a przecież dla zapobieżenia nieporządkowi gwardja narodowa trzyma straż na schodach i koło komina. Bagnety strzegą kotletów, i każdy oberżysta w Casercie więcej potrzebuje do straży gwardzistów narodowych, niż sam dyktator.

„Ten ciągły ruch wojsk bardzo by zbogacił Casertę, gdyby mieszkańcy umieli z niego korzystać; gdyby zaopatrzyli miasto w żywność i sami by zarobili i wojsku prawdziwą wyświadczyliby przysługę; ale oni wolą się wynosić. Dworzec kolei żelaznej zamienił się teraz w prawdziwy skład mebli. Mieszczanie unikają bluz czerwonych, włościanie zaś całkiem się kryją. Jeżeli inżynierja potrzebuje 100 ludzi do najpilniejszej roboty, to zaledwie po wielu staraniach 10 zbierze.

„W Caserta bataljon bersaglierów, zuawów sardyńskich, stoi pod namiotami po prawej stronie drogi prowadzącej od dworca kolei żelaznej do pałacu królewskiego. Oni pierwsi 2 października odparli niespodziewany napad królewskich. Pomiędzy Neapolitańczykami wziętemi w dniu tym do niewoli, poznano kilku z pułków królewskich rozwiązanych w Kalabrji. Zamiast wrócić do domów, jakto zaprzysięgli, wstąpili na nowo do służby Franciszka II, ułakomieni porękawiczném 20 dukatów. Garibaldi kazał ich osadzić w więzieniu, innych ze znaną sobie wspaniałomyślnością puścił do domów.

„Oblężeni przysłali z propozycjami kapitu-

lacji, ale chcą wyjść z Kapuy z honorami wojskowemi. Tej nocy kilka dział wyszło ku San Angelo, spodziewają się niezwłocznie stanowczej bitwy.

„Caserta 8 października

„Dziś rano dyktator odbył przegląd dywizji jenerała Bixio. Mimowolnie się rozśmiał kiedy zobaczył siedmioletniego syna żołnierskiego defilującego z buńczuczną miną przed trębaczami. Następnie odbył przegląd pułku kalabryjskiego, który z bataljonem bersaglierów, składa obecnie garnizon Caserty. Garibaldi kocha kalabryjczyków jak braci, kalabryjczycy uwielbiają go prawdziwie. Zsiadł z konia, kazał oficerom utworzyć koło; za oficerami cisnęli się żołnierze i przez 10 minut dyktator rozmawiał z niemi poufale. Powiedział Kalabryjczykom jak ich wysoce ceni, wystawił im ważność ściślej karności i zakończył temi słowy: Bogactwo u mnie nie ma żadnego przywileju: kto shańbi swój korpus ja jego shańbię, odejmując mu broń, której nie będzie godny nosić!"

„San Angelo 8 października. Garibaldi o 10ej wyjechał z Caserty, o 11ej pod Kapuą rozpoczął się ogień karabinowy. Dywizja jenerała Ebera wysunęła przednie straże. Neapolitańczycy zaraz wyszli z fortecy. Bitwa, bo była to więcej niż prosta potyczka, trwała 7 godzin. Nasi cztery razy szli na bagnety i wzięli cztery armaty. Okrzyki: niech żyje Garibaldi i dom Sabaudzki! wyraźnie słychać było wzdłuż całej drogi od Santa Maria do San Angelo, to jest więcej niż na milę. Odznaczyła się mianowicie brygada jenerała Spongaro, dawniej Nicotery.

„Kiedy ręczny bój trwał pod murami, nasze baterje z San Angelo i neapolitańskie z Kapuy nie przestawały dawać ognia, szczęściem bez szkody. Ale ze zmrokiem około 7 pomału ustał i ogień karabinowy i działowy; od czasu tylko do czusu słychać jeszcze było jakiś wystrzał, a w ciemności miejscami świeciły dymy od zgliszczów spalonych w czasie bitwy domów.

„Wtorek 6 rano. O mało poprzedni mój list nie był ostatnim. O 300 kraków od San Angelo, stoi dom letni, zwykle domem białym zwany, zajęty przez żołnierzy i oficerów inżynierji. Pułkownik Bordini, który wraz ze sztabem zajmuje pierwsze piętro, ofiarowałmi nocleg w własnym pokoju na własnem łóżku. A łóżko to zasługuje na opisanie. Jest to po prostu blat od stołu, mający 2 metry w kwadrat, na kilku deskach o 2 centimetry nad podłogę wyniesiony. Na tem kładzie się kilka kołder i człowiek śpi jak najsmaczniej. Było nas pięciu i jeszcze o świcie w najlepsześmy spali. Ale Neapolitańczycy zaraz ze świtem zaczęli się bawić w strzelanie; pierwsza ich bomba zagrała nam pobudkę, wpadła pod nasze łoże i p.kła pod nami. Szczęściem nikogo nie zabiła, ale bez rannych się nie obyło. Trudno opisać jaki nieład w meblach i myślach zrobiła ta bomba w pokoju i w naszych głowach. Gruba warstwa kołder ocaliła nam życie, gdyż osłabiła uderzenie odłamów bomby. Przyszedłszy do siebie policzyliśmy stratę: niestety nie mała. Ciężkie poniosło rany dwóch kapitauów inżynierji, jeden Belgijczyk p. Baron, drugi Wenecjanin p. Cataglí; pierwszy ranny jest w głowę i w rękę, drugi w nogę powyżej kostki; trzech innych otrzymało kontuzje.

„Dziś wieczór spodziewamy się baterji sardyńskich, przybyłych już do Neapolu. Zbliża się ostatnia godzina Kapuy!

„O 11ej rano zawarto zawieszenie broni na 24 godzin. Garibaldi powrócił do Caserty.

(*Patrie*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Giełda paryzka poruszona była różnemi wieściami, tak jak gdyby to miało już doprowadzić do interwencji zbrojnej w sprawy włoskie, czego jeszcze nateraz obawiać się nie należy.

Mówiono o ultimatum Austrji Sardynji przesłanem, żądającem bezzwłocznej ewakuacji państwa Kościelnego i Obojga Sycylji, a potwierdzenie tego kroku gabinetu wiedeńskiego widziano w poruszeniach wojsk nad Mincio.

Rzeczywiście z Włoch donoszą, że Austrja koncentruje swoje wojska między Rovigo i Mantuą, a pozycja jej armji zdaje się pokazywać zamiar zagrożenia Romanji i księztwom. Trzy czy cztery tysiące ludzi wyszło z Mantui, przeszło Po przy Ostiglja i zajęło kwatery w Rovere, na drodze z Mantui do Modeny.

Jakkolwiek Austrjacy nie przekroczyli granic terytorjalnych ruch ten sprawił wielkie wrażenie w Turynie.

Zresztą rząd sardyński bacznie strzeże tego co się dzieje w Wenecji i koncentracji austrjackich wojsk: odpowiada na nie podobnemi koncentracjami nad niższem Mincio, gdzie już stoją znaczne siły. Wiele z dywizji, które miały udać się do królestwa neapolitańskiego, otrzymało rozkaz przeciwny i posłano je na granice Lombardji.

Wszystko to trwoży mocno giełdę i rodzi wiele pogłosek. Tak naprzykład tłómaczono jako oznakę blizkiej wojny posłanie 50,000 broni z Saint-Etienne (fabryka broni we Francji) do Sardynji.

Jako drugą oznakę wojny ukazywano, że ministerstwo wojny we Francji zawarło dwie nowe pożyczki, dochodzące do 75 miljonów, ale można je objaśnić powiększeniem korpusu okupacyjnego w Rzymie i kosztami ekspedycji chińskiej, a nie potrzeba jeszcze przewidywać wojny europejskiej. (*Ind. Belge.*)

Turyn, 18 października. Depesza *Tiemesa* z Neapolu z d. 16go października donosi, że Pallavicino i całe neapolitańskie ministerstwo pozostają u steru władzy.

Z Neapolu z d. 17 t. m. donoszą, że cofnięty został dekret pana Mordini, zwołujący konstytuantę sycylijską dla rozstrzygnięcia pytania czy ma odbyć się ogólne głosowanie czy ograniczone w przedmiocie anneksji, a dekret z d. 21go października stanowiący ogólne głosowanie na neapolitańskim stałym lądzie zastosowany został i do Sycylji.

Medjolan (bez daty). Dzisiejsza *Perseveranza* donosi, że zbrojne bandy przeciągają w wielu prowincjach neapolitańskich i są dowodzone przez oficerów rozpuszczonego wojska. Bandy te w Moliza wznieciły rozruch reakcyjny. Oddział garybaldzistów posłano na uśmierzenie, ale takowy zniesiony został.

Głosowanie powszechne w Sycylji postanowiono na 29 t. m.

Garibaldi dopiero po nadciągnięciu nowych posiłków, będzie działać zaczepnie przeciw Kapui.

Paryż, 18 października. Patrie donosi, że Austrja koncentruje swoje wojska około Rovigo i Mantui.

Patrie zaprzecza wiadomości, jakoby Hiszpanja zamierzała interwenjować we Włoszech.

Paryż, 20 października. Dzisiejsza *Patrie* zaprzecza wiadomości zamieszczonej w *Courrier du Dimanche*, jakoby baron von Hübner w tym celu przybył do Paryża, aby wybadać rząd francuzki i powiada, że baron przybył w interesie osobistym.

Według najnowszych z Wiednia wiadomości, Austrja pozostanie na stopie obronnej. Książe Metternich przybędzie tu dziś wieczór.

— *Courrier du Dimanche* twierdzi, że baron von Hübner po to przybył do Paryża, aby wybadać, czy w razie interwencji Austrji we Włoszech, rząd francuzki poda pomoc Piemontowi.

(*Staats-Anz.*)

KORESPONDENCJA ZAGRANICZNA.

Londyn 13 października 1860 r.

A. Widząc jak obcy piszący o naszym kraju, mało go znają i fałszywie przedstawiają i przeto niezmierną mu krzywdę wyrządzają, wyznaję, że gdy podejmuję się korespondencji z Londynu do *Kroniki*, nie jestem zupełnie bez obawy, abym jako obcy, względem Anglji tego samego grzechu się nie dopuścił.

Szkoda, że narody nie poczuły jeszcze potrzeby i nie uznały korzyści poznawania się wzajemnego przez siebie samych i nie wydały dla spełnienia tego ważnego międzynarodowego obowiązku własnych ze swego łona korespondentów. Krajowcy bowiem, znając dobrze własny naród i będąc cząstką jego, nietylko wierniej i żywiej przedstawialiby jego usposobienia i życzenia, jego współczucia, dążności, interesa, ale staraliby się dać go poznać, tak jakby go chcieli mieć przez inne kraje poznanym, objaśniając przedewszystkiem jego względne z niemi stosunki, czyli przedstawialiby Anglję ze strony najwięcej ten lub ów kraj obchodzącej. Nicby bardziej nie mogło przyczynić do zaszczepienia i wzmocnienia pomiędzy narodami dobrego porozumienia, harmonji i przyjaźni, nad ten sposób prowadzenia korespondencji zewnętrznych. Nie odmawiam dzisiejszym korespondencjom pisanym przez obcych ich wartości, ale sądzę, że nieraz byłyby połączone z daleko większemi korzyściami, gdyby wprzód przeciwnie zaadresowane były, i czytane były raczej przez opisywanych jak zagranicznych czytelników. Niedawno w jednym z tutejszych dzienników zamieszczona była np. korespondencja z Warszawy, która daleko pożyteczniej mogłaby być odczytaną przez Warszawian. Odkarykaturowane w tej korespondencji rysy naszych ziomków publiczność angielska tylko zabawiły, w Warszawie przestrzegłyby i skłoniły do naprawy błędów i narowów. Tak pojmując obowiązki korespondenta, staraniem mojem będzie przejąć się duchem Anglji i tak opisywać objawy jej życia politycznego, jakby to Anglik rodem, przejęty potrzebą obeznania naszego kraju z niemi, życzył sobie uczynić. Jednakże przytem strzedz się będę, abym nie wpadł w ostateczność i nie stał się większym Anglikiem od samych Anglików.

Zapatrywanie się na angielskie sprawy z angielskiego punktu widzenia będzie miało dwojaką korzyść, i tak uwolni mię od odpowiedzialności za objawione zdania, a powtóre pozostawi czytelnikom wolne pole do robienia sobie własnych wniosków.

Garibaldi za przybyciem pierwszych Anglików do Sycylji, z największą ciekawością się dowiadywał, co opinja publiczna w Anglji sądzi o jego postępowaniu, uważając przychylny jej wyrok za najpotężniejszą sprzymierzeńca. Nie ma wątpliwości, że dla przypodobania się jej i utrzymania jej poparcia, Garibaldi wiele ofiar zrobił, czyli uznał za potrzebne usłuchać jej głosu.

Opinja publiczna w Anglji nietylko dlatego jest tak wielką potęgą, że wpływa na kierunek dyplomacji angielskiej, która wielką od-

grywa rolę w nowoczesnych dziejach, ale że jako najswobodniejsza i niczem nieskrępowana w swym objawie, w mniemaniu anglików reprezentuje zarazem opjnją całej oświeconej Europy. Jak Anglicy pojmują w tej mierze swój obowiązek międzynarodowy, objaśnią najlepiej słowa członka parlamentu Montagu, które przed kilku zaledwie dniami na zebraniu rolników odbytem w Hutingdon powiedział, dla wytłómaczenia bezowocności obrad parlamentu pod względem prawodawstwa wewnętrznego. „Parlament powiada on, wiele nam traci dlatego, że zajmuje się zewnętrzną polityką, ale też czyniąc to, niezmiernie wiele dobrego robi.“

Dziś sprawa Włoska tak dalece zajmuje uwagę powszechną narodu angielskiego, że gdybym nie wspomniał, co o niej myśli i mówi, musiałbym go przedstawić na teraz bez myśli i mowy. Zamilczenie o sprawie włoskiej utworzyłoby próżnią, trudną do zapełnienia. Anglicy patrzą na obecny pomyślny obrót tej sprawy z macierzyńską troskliwością, i połączenie Włoch południowych z północnemi przypisują głównie skutkom swej polityki nieinterwencji. Wprawdzie dobroczynności tej polityki nie uznał i nie przyznał dotąd Cavour i jego stronnictwo piemonckie w parlamencie turyńskim, ale uznaną została przez króla neapolitańskiego w jego protestacji i przez Ojca Świętego w jego akollucji, gdyż ci nieinterwencji przypisują wszystkie swoje klęski i nieszczęścia.

Wrażenie protestacji już przebrzmiało; allokucją Papieża z 28 września, opinja tutejsza uważa za dowód bezwładności. Papieztwo według zdania Anglji, mogłoby się odrodzić, gdyby z potrzeby zrobiło cnotę i zrzekłszy się władzy świeckiej oparło się wyłącznie na władzy duchownej.

Opisy heroicznej walki nad rzeką Wolturnem, powróciły Garibaldemu cały urok bohatera-wodza, a szczególnie rozradowały serca tych, co pomimo nieudania się dwóch poprzednich potyczek nie odstąpili go i w jego tryumfie upatrywali tryumf sprawy włoskiej. Ci teraz cieszą się podwójnie: raz z tryumfu dobrej sprawy, drugi raz, z tryumfu własnej stałości i wiary, które nie dały się zachwiać chwilowem niepowodzeniem oręża dyktatora. Gdyby nie zwycięztwo ostatnie Garibaldego nad Wolturnem, ani uczciwość Wiktora Emanuela, ani przebiegłość Cavoura, ani przymierze Francji, okupione odstąpieniem połowy Włoch, nie potrafiłyby odzyskać państwa Obojej Sycylji dla jedności Włoch, które napowrót dostałoby się w ręce króla Franciszka II. Przez zwycięztwo nad Wolturnem Garibaldi dokonał dzieła połączenia Obojga Sycylji z państwem Włoskiem, pozyskał sobie wpływ i położył zasługi w dziejach ojczystych przeciwko którym żadne wota parlamentu turyńskiego nie przemogą.

Anglja, pragnąc samoistności Włoch i urządzenia ich konstytucyjnego jest przeciwna zarówno Mazziniemu, jak polityce Cavoura trzymającej losy Włoch w ciągłej zależności od Francji, i gotowej, jak się zdaje anglikom, do okupywania jej odstępowaniem ziem włoskich. Uspokoiło ją wydalenie Mazziniego z Neapolu do Genui, ale nie uspokoiły zapierania się Cavoura, że ani piędzi ziemi Włoskiej więcej nie odstąpi, zwłaszcza po odebraniu wiadomości, że na wyspie Sardynji pojawiają się ajenci propagująoy ideę anneksji tej wyspy do Francji. Po uroczystych zaparciach się Cavoura traktatu zawartego względem odstąpienia Sabaudji i Nicei, pojawili się byli wkrótce także ajenci w tych prowincjach, szerzący ideę przyłączenia ich do Francji, i to przyłączenie nastąpiło.

Podobieństwo objawów utwierdza Anglją w przekonaniu, że odstąpienie Sardynji a może Ligurji, zostało już ułożonem. Dlatego też wczorajsze i dzisiejsze dzienniki najuroczyściej protestują przeciw tej nowej frymarce ziem i oświadczają, że tą razą Francja, jeżeli ma zamiar zrobić co dobrego dla Włoch, będzie musiała zrobić *gratis*. Słowem według mniemania Anglików, zarówno szkodliwemi dla Włoch są dążności Mazziniego jak interesowna przyjaźń Napoleona III, i dlatego radzą Wiktorowi Emanuelowi i Garibaldemu trzymać się w sterze nawą Włoską zdaleka od pierwszego i drugiego. (*Dok. nast.*)

TEATR WIELKI. Dziś: *Dziewice jeziora.*

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 10 (22) października 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*